

Jaselka baśniowe

Scena I Krasnoludki

Scena przedstawia baśniową zimę. Wszystko w srebrze, bieli i różach. Wchodzą krasnoludki, ubrane w kolorowe stroje, z białymi, długimi brodami, siadają przy ognisku.

Krasnoludek Czerwony: Ale nudy... Śnieżka śpi, czarownicy nie widać, nic się nie dzieje...

Krasnal Zielony: Tylko śnieg i śnieg... Co by tu robić... Hej Niebieski, podaj tę niezwykłą kulę, która pokazuje świat ludzi. Zobaczymy, jak przygotowują się do Bożego Narodzenia!
(Słysząc kolędę, krasnoludki pochylają się nad kulą)

Krasnal Niebieski: Chyba coś się będzie działo. Popatrzcie!! Te istoty ze srebrnymi skrzydłami to anioły. Odbywają jakąś naradę... Chronić trzeba Dzieciątko? Coś się stanie?

Krasnal Zielony: Może w tym roku nie będzie Bożego Narodzenia?

Krasnal Żółty: Zobaczcie, tu jakieś złe stwory, takie czarne, jak nasza czarownica. Co one chcą zrobić?

Krasnal Fioletowy: A ci biedni ludzie? Nie mają gdzie się schronić... Zobaczcie, nikt z ludzi nie chce im pomóc! Przecież to nie bajka ?!

Krasnal Pomarańcz.: Cicho! Posłuchajmy głosu naszej czarodziejskiej kuli.

Głos z kuli: W tym roku może nie być Bożego Narodzenia. Na świecie jest mnóstwo zła! Złe moce zaważnęły ludźmi, a ci nie pamiętają już o tym, że nadchodzi czas Narodzin Króla nad królami, który zapanuje nad ich sercami. Ludzie zapomnieli, że to wydarzenie odmieni ich życie! Że staną się lepsi i szczęśliwsi.

Krasnal Czerwony: Kochani bracia. Musimy pomóc ludziom! Trzeba ruszać w drogę i ratować maleńką Dziecinę. Musimy złożyć jej cześć i uszanowanie. Musimy zapędzić złe moce tam, gdzie ich miejsce. Boże Narodzenie musi nastąpić! Wszyscy na nie czekają. My też!

kolęda

Scena II Betlejem

Ze scenografii zdjęte są płótna. Odkryta jest stajenka i są widoczne domy ludzi. Przed domem stoi rozgniewany Gospodarz. Krasnoludki obserwują całe zdarzenie.

Gospodarz: Patrzcie ludzie! W głowach im się przewracało. Jakichś biedaków mam wziąć do swojego domu. Gdyby to był jakiś król, złotem sypnął, to bramę bym otworzył. Takich nędzarzy, to mój Burek wita. Ha, ha, ha, ale uciekali. Jak ta kobiecina piszczała. Nawet się przewróciła...

Krasnal Czerwony: Nie zniosę tego dłużej! Słyszycie bracia? On jest taki sam, jak nasza czarownica. Chyba coś mu zrobię ...

Krasnal Zielony: Też mam taka ochotę. Jak tak złota chce, to niech je goni! Tylko, że to złuda... Ha, ha, ha...

(Słysząc dźwięk rozrzuconych pieniędzy, których nie widać. Gospodarz szuka ich wszędzie, znika za sceną, na której pojawia się stajenka, a przed nią Maryja i Józef).

Maryja: Wybaczam temu człowiekowi. Jego pies był bardziej litościwy dla nas niż on.

To jest ta chwila. Musi przyjść na świat mój Syn, żeby go zmienić. To nic, że ciemno, to nic, że zimno. Nie miej takiej smutnej miny Józefie. Widzisz? Wcale się nie martwię. Jestem pod Boską opieką.

Józef: Serce mi pęka na myśl, że Syn Boga przyjdzie na świat między bydłętami. Wybacz mi Maryjo. Źle opiekuję się Tobą. Nawet ciepłego kąta Ci nie zapewniłem..

Maryja: Już się nie martw. Słyszysz ten anielski śpiew?

(Pojawiają się anioły, zasłaniają stajenkę. Kolęda i krzyk dziecka. Przed aniołami siadają krasnoludki).

Krasnal Czerwony: Taki słaby i maluśki jest ten Wielki Król. I bezbronny.

Krasnal Zielony: A Jego Mama ma takie dobre serce i wszystkim wybacza jak nasza Śnieżka.

Krasnal Pomarańcz.: Tylko że Śnieżka jest wymyślona jak nasza bajka, a Maryja jest prawdziwa.

Krasnal Żółty: Musimy powiedzieć ludziom, że już jest Boże Narodzenie. Że Król się im narodził! Spójrzcie w niebo! Gwiazda! / *przygląda się kuli*/ Co w tej kuli widać? Może ktoś już im śpieszy z pomocą ... Zobaczcie... Te czarne stwory dalej coś knują. Są na dworze jakiegoś króla!

Krasnal Fioletowy: One nie wiedzą , gdzie jest to Dzieciątko! Nie domyślają się nawet.

Krasnal Zielony: Musimy pędzić na ten królewski dwór. I dopilnować, aby nikt się nie zorientował gdzie jest Boża Dziecina.

Kolęda

Scena III

Dwór Heroda

Dwór Heroda. Diabelki mieszają się ze służbą.

Herod poklepuje po ramieniu swojego sługę.

Herod: To dobra rada. Jesteś wiernym sługą. Musisz osobiście dopilnować, żeby mój rozkaz wykonano! Wszystkie dzieci wymordować! Wymordować! Tylko ja jestem władcą jedynym! Tylko ja! Nikt więcej!

Sługa (*przymila się*): Ależ oczywiście. Tylko ty jesteś panem tego świata. Któż inny ma tyle uzbrojonych rycerzy, co ty? Przed kim tak drżą dworzanie? Przed kim, jak nie przed tobą prosty lud pada na twarz? To twoja potęga! Twoja siła! Ty panie, nie musisz nikogo się bać...

Herod (*jest bardzo dumny z siebie*): Urodziłem się, żeby władać tym światem. Jak już będzie po wszystkim, to powiedz mi o tym. Ja w tym czasie posłucham muzyki... Rozerwę się trochę, bo jestem bardzo zmęczony.

(słysząc kolędę, która sprawia, że Herod zaczyna się niepokoić, w tym czasie pojawiają się krasnoludki niewidoczne dla Heroda)

Krasnal Czerwony: On jest jeszcze gorszy od naszej czarownicy. Słyszeliście bracia?

(krasnoludki drżą i cichutko pochlipują)

Nie płaczcie! Widzicie ? Ten łotr spokojnie sobie siedzi, jakby nic się nie działo! Dzieci umierają, a on słucha muzyki.

Krasnal Żółty: Spotka go zasłużona kara. Na pewno!

Krasnal Zielony: To potwór. Sprawmy, żeby bał się sam siebie. Niech się przejrzy w lustrze!

(krasnoludki przynoszą lustro, Herod się przygląda i zaczyna się trząść).

Herod: Co za potwór tu się zjawił? Stojem mnie przypomina... Ale ta twarz...

Wykrzywiona i we krwi... Znikaj, znikaj stąd..... Nie ? To ja zniknę !

(chowa się pod swój tron, wchodzi diabelki i śmierć)

Krasnal Pomarańcz. (do krasnoludków): Widzicie, to samo co i ja? Te czarne stwory ... Coraz ich więcej... I ta straszna ... To śmierć chyba.

Diabel I: Nie ma go? Jeszcze nie dawno siedział na swym tronie!

Diabel II: Słuchał muzyki i wypoczywał!

Diabel III: Musi gdzieś tu być.... Tylko gdzie?

Śmierć: Co z wami? Mówiliście, że czeka na mnie! A jego nie ma.

Diabel I: Nie złość się. Gdzieś jest. Przeszukajmy dokładnie całą komnatę...

Krasnal Żółty (*cichutko do krasnoludków*): Pokażę im, gdzie się ukrył ten potwór.

(podchodzi do tronu i wyciąga spod niego szatę Heroda. Diabelki natychmiast to zauważają)

Diabel II: A tu się ukryłeś nasz bohaterze? Wychodź szybko! Goście do ciebie przyszli!

Herod (*drżącym głosem*): Jacy goście? Skąd? Siadajcie, zaraz każę przygotować poczęstunek...

Śmierć: Nie wysilaj się obłudniku. Jestem śmierć. Przyszłam po ciebie. Dawaj głowę!

Herod: Po mnie? Chyba się pomyliłaś. Jestem w sile wieku, zdrowy, silny. Nie możesz mnie jeszcze zabrać. Tyle mam jeszcze do zrobienia.

Śmierć: Nie wątpię. Ale już czas, żeby uwolnić świat od bestii. Wstawaj.

Herod: Poczekaj trochę... Widzisz to bogactwo? Będzie twoje. Usiądziesz u mego boku i będziemy razem władać mym królestwem... Proszę...

Śmierć: Ha, ha, ha. Bogactwo swoje mi daje! Głupiec! Ani mnie, ani tobie już się nie przyda. Wstawaj szybko, zabieram cię na bal do Belzebuba!

/ Diabelki i Śmierć wyprowadzają Heroda, który się broni/

Krasnal Niebieski: Myślę, że go spotka zasłużona kara. Chodźmy.

Scena IV. U Belzebuba

kolęda

(Światła zmieniają się na czerwone. To piekło. Na tronie siedzi Sługa Heroda. Jest teraz inny. Traktuje Heroda z lekceważeniem).

Śmierć: Przyprowadziłam ci największego łotra, jaki chodził po ziemi. Powinnaś zostać wynagrodzona.

Belzebub: Tak. Nie musiałem się zbytnio napracować, żeby kazał zabić te niewiniątka. Dziękuję ci, że tak szybko wykonałaś zadanie. W nagrodę dostaniesz nową kosę. W tym ludzkim świecie masz dużo pracy.

Śmierć: Obawiam się, że może nie być już tak łatwo. Dzieciątka jest przecież...

Belzebub kuli się, wstaje i chowa za swój tron

Belzebub: Cicho, cicho... Nie mów o tym głośno. Dreszczy dostają... Tak tu zimno..

Śmierć: Dzieciątka się boisz? Ty? Król piekieł?

Belzebub: Idź już sobie. Dostałaś przecież nagrodę... Praca czeka na ciebie... Hej, tam który! Przynieście mi trochę herbaty i koc, bo coś zimno dzisiaj. Palcie ogień piekielne. Trzeba za Heroda się brać...

(Śmierć wychodzi, a Belzebub siada na swym tronie, diabelki popychają Heroda, który pada na kolana przed diabelskim tronem)

Belzebub: Witam cię w piekle mój przyjacielu kochany.

Otom ja, Belzebub, twój sługa zawsze oddany.

Gdyś mnie niedawno przyjmował w swe bogate progi

Ukryłem skrzętnie swoje diable rogi.

Ja, król piekieł zostałem twoim sługą

Wiedząc, że to nie potrwa aż tak nazbyt długo.

Tak długo się łąsiłem i przymilałem

Aż zaufanie twoje w całości zyskałem...

Herod: Cóż opowiadasz mój sługo oddany

Tak hojnie przeze mnie zawsze nagradzany?

Przecież mówiłeś, że słuszne me królewskie działanie

I nic nie znaczy to dziecięcych głów ścinanie.

Belzebub: Słyszałeś zawsze to, w co chciałeś wierzyć

By śmierć i zło w swym kraju nadal szerzyć.

Herod: To prawda, byłem troszkę dla innych niewyrozumiały

Trochę zbyt surowy i może przemądrzały?

Belzebub: Ha, ha. On był troszkę niewyrozumiały!

Słyszycie? Troszkę surowy! Troszkę przemądrzały!

Herod: Ależ nie gniewaj się na mnie diabelku kochany

Teraz w piekiełku ja tobie będę wierny i oddany.

Belzebub: Ha, ha, ha. On będzie mi wierny i oddany.

Myślisz, że po to zostałeś do piekła zabrany?

Ty taki mały i całkowicie przez nas pokonany ?
Hej! Diabły! Brać tego delikwenta
Niech rozkosze piekła dzisiaj zapamięta.
*/diabły wyprowadzają opierającego się Heroda/
kolęda*

Scena V. Święta Rodzina

(szopka, Święta Rodzina, aniołki, krasnoludki)

Krasnal Czerwony *(do swoich towarzyszy):* Dzieciątko się urodziło, diabełki w swoim piekle. Chyba już nic tu po nas. Ludzie mają swoje Boże Narodzenie.

Krasnal Zielony: Jak to nic? Przecież jeszcze nie widzieliśmy, jak ludzie oddają hołd swojemu Królowi! My też nic nie powiedzieliśmy Bożej Dziecinie.

Krasnal Pomarańczowy: A jak nikt nie przyjdzie?

Krasnal Fioletowy: Głupoty opowiadasz. Zobacz! Królowie właśnie nadchodzą

(Kolęda o trzech królach, na jej tle królowie klękają, składają dary i stają przy żłobku)

Krasnal Żółty: Patrzcie bracia! To pewnie pastuszkowie. Idą z muzyką.

Kolęda i składanie darów

Krasnal Niebieski: A to Widzicie to, co i ja?

(Idą postacie z bajek: Śnieżka, Czarownica, Wilk, Czerwony Kapturek itp.)

kolęda finałowa

Krasnal Czerwony: Boże Narodzenie to najpiękniejsze święta na świecie. Każdego roku rodzi się Boża Dziecina, która niesie nam miłość. Cały ogrom miłości, której wystarcza dla każdego. Podzielmy się nią dzisiaj. Niech Małeńka Dziecina wszystkim błogosławi.

Czułczyce, dnia.....

Anna Kuryluk